

Getto, w oczach maluje się ghetto
Od narodzin aż po grób kto nas przeklął?
Kto nas skazał na ten krzyż, na to piętno?
Niemy krzyk głucho niesie się przez piekło
Dzień, kolejny dzień odsuwa w cień
A ja chcę żyć tu godnie, być wielki jak billboard
Ten gen, ulicy gen, we mnie jak tlen
Chcę kochać, ale umiem niszczyć jak King Kong
Getto rzeźbi twarze łzami jak Gepetto
Ten sektor zakazany nie zerkaj pod denko
Słabi klękają, jak balon pękają
Psy używają nie detektor, męczą aż zaśpiewasz jak Jackson

Chcą nam wmówić, że to dom nasz
Coś pierdoli o reformach
Ja się pytam gdzie tu norma
Gdy patologia zasysa do dna cyklonu trąba

Czy to ten świat jest zły, czy my?
Z biegiem lat umierają plany na lepsze dni
Nie wiem sam, czy wystarczy mi sił, by odnaleźć drogę
Nie wiem sam czy od tego piekła się kiedyś uwolnię
Jedno mam, twarde pięści, honor i na karku głowę
Dalej trwam, ale co ja mogę
Getto jedynie znam

Getto, musisz być twardy jak bedrock
Bo Cię skroją i przeszyją jak overlock
Uliczne tango tu tańczą, a nie Crip Walk
Zło jak magnes, nie polecisz jak Hancock
Zima czy lato ziomale gryzą piach albo sypiają za kratą
Bo każdy chce być capo
Kolejny Rambo wdupia się na kantor za sałatą
Pada trup, płacze mama, prokurator krzyczy - ćwiara!
Szorstko nie alcantara
Zło unosi się jak para
Jak nie drzwiami to boczara, pełna prędkość na zegarach
By się dobić do talara

Raj, gdzie leży raj, bo to chyba nie haj
Syntetyczny haj pcha mnie na otchłani skraj
Życie graj mi melodię słodkie, bo dni tu słodko-gorzkie
A marzenia tak wiotkie

Czy to ten świat jest zły, czy my?
Z biegiem lat umierają plany na lepsze dni
Nie wiem sam, czy wystarczy mi sił, by odnaleźć drogę
Nie wiem sam czy od tego piekła się kiedyś uwolnię
Jedno mam, twarde pięści, honor i na karku głowę
Dalej trwam, ale co ja mogę
Getto jedynie znam

Getto, mamona jedyne piękno
Uliczne brygady stroją się jak Wietkong
Goją się rany, jeśli nie odjedziesz prędko
Kabaryną, w czarnym worku albo erką
Wiesz gdzie żyjemy, tu rzadko się coś zmienia

Kolejne ściemy polityków, obietnice wybawienia
Ghetto zamknięty teren, jak trzynasta dzielnica
Dla nich jesteśmy zerem, szczurami bez praw do życia
Chcemy kochać w tym świecie bez miłości
Odnaleźć cel wśród kamienic bezczynności
Zaznać radości, możliwości rozwoju
Zaprzestać pościć, mieć szansę wyboru

Synów ulicy dola smutna
Zaciskam pięści, drogi ucieczki szukam
Dziś mam co jeść, byle do jutra, do jutra

Czy to ten świat jest zły, czy my?
Z biegiem lat umierają plany na lepsze dni
Nie wiem sam, czy wystarczy mi sił, by odnaleźć drogę
Nie wiem sam czy od tego piekła się kiedyś uwolnię
Jedno mam, twarde pięści, honor i na karku głowę
Dalej trwam, ale co ja mogę, ghetto jedynie znam